

TYDZIEŃ KOBIECY

Kobieca liga narodów

Międzynarodowy kongres kobiet w Dubrowniku

W Jugosławii odbył się kongres Rady Międzynarodowej Kobiet. Do Rady tej wchodzi, jak wiadomo, delegatki 48 państw. Kongres zwykle odbywa się co 3 lata.

Na kongres w Dubrowniku przybyły liczne delegacje, wśród których najliczniejsza była delegacja angielska.

Obrazy kongresu odbywały się na posiedzeniach plenarnych i na posiedzeniach komisji. Obradowały komisje: wychowania, higieny, praw politycznych, walki z nierządem, pokoju, ochrony pracy, prasowa, literatury, opieki nad dzieckiem, filmu i radia.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji nad nimi, powzięto następujące uchwały: 1) W sprawie podniesienia poziomu opieki położniczej, specjalnie na terenie wsi, 2) W sprawie wzmocnienia akcji zwalczania nierządu, wprowadzenia we wszystkich krajach policji żeńskiej, 3) W sprawie dążenia do rzeczywistego równouprawnienia kobiet w życiu politycznym i zawodowym, 4) W sprawie dążenia do poprawy warunków pracy kobiet, zatrudnionych w fabrykach, 5) W sprawie dążenia do wychowywania młodzieży w duchu braterstwa ludów (!), 6) W sprawie specjalnego prze-

kształcania młodych dziennikarek w zakresie spraw kobiecych.

Delegatki z Polski były w olbrzymiej większości przedstawicielkami urzędów i instytucji państwowych. Jak wiadomo, Rada Narodowa Kobiet przez długie lata kierowana przez kobiece organizacje narodowe, obecnie przeszła prawie całkowicie pod wpływ sanacji. Dzięki tym zmianom, delegatki uzyskały ulgi, umożliwiające wyjazd na kongres aż 14 przedstawicielkom, podczas gdy dawniej delegatki Rady Narodowej Kobiet napotykały przy wyjazdach na szereg trudności. Z dawnej Rady Narodowej obecna była na kongresie p. Ładzina.

Kongresy kobiece mają swoje dodatnie znaczenie, pożądanym jest w nich również udział przedstawicielek polskich ze względu na to, że z kongresów można wynieść wiele interesujących danych co do pracy kobiet w organizacjach społecznych innych krajów. Dane te mogą służyć na wet jako materiały do wprowadzenia u nas pewnych zmian i ulepszeń, jeżeli istotnie te sprawozdania wygłaszane na kongresie omawiają konkretną pracę społeczną.

Nie mają natomiast żadnego znaczenia jakieś ogólne uchwały, jak np. tak bardzo z międzynaro-

dowymi zjazdami kobiet związane uchwały w sprawie międzynarodowego pokoju, międzynarodowego wychowania młodego pokolenia „w duchu braterskim” i t. p. Uchwały te nie mają znaczenia, tak, jak wszelkie ogólne uchwały międzynarodowe, pełne frazesów i oderwane od życia poszczególnych krajów. W uchwałach tych dominuje nuta masonskiego kosmopolityzmu, usiłującego stworzyć przy pomocy kobiet jeszcze jedną międzynarodówkę, „międzynarodówkę kobiecą”. R.

Pani moda — ma głos

Futra i płaszcze jesienne

Każda pani musi mieć futro. No tak — niekoniecznie drogą karakulę czy breitszwantę ze srebrnym lisem — ale przynajmniej jakieś krajowe cielątka czy żrebaki, które kosztują tyle co porządny płaszcz z materiału — a jeśli są ładnie zrobione, wyglądają nieporównanie bardziej elegancko.

Zmierzc „Eskimosa”

Minęły czasy, gdy futra były uszyte jak luźny, niezgrabny worek kobietę w nieforemny tobolek.

rek i zamieniały najwytworniej. Kobieta w futrze-modelu na r. 1936/37 nie może wyglądać jak gruby Eskimos — musi zachować smukłą, ładną sylwetkę. Dlatego też bardziej niż kiedykolwiek zwraca się uwagę na krój futra: futro nie musi być kosztowne, ale musi być widoczna robota dobrego kuśnierza.

Modne są przede wszystkim futra płaskie — żrebaki, cielęta (najmodniejsze odcienie jasne, popielate i wszelkie odcienie brązowych — palonych jak migdały, kasztanowych i t. d.) breitszwantę, baranki egipskie, agneau rasé.

Futro musi mieć krój krawiecki jak zwykły płaszcz z wełny czy sukna — a więc wcięte w pasie, kloszujące ku dołowi — klapy miękkie, rękawy poszerzone w ramionach, nawet lekko marszczone w bufy. Kołnierzyk miękki układa się w żabot lub przewiązuje w krawat, wygląda to znacznie młodziej, bardziej świeżo i efektowniej niż suty kołnierzyk z lisa czy rysia.

Ładne, ale niepraktyczne

Jeśli chodzi o kołnierze przy futrach czy przy płaszczach jesiennozimowych — naogół jest b. niewiele kołnierzy puszystych — zastępują je krawaty, żaboty i śliniaczki z płaskich futer — szyja jest zwykle zupełnie odsłonięta — nawet lis musi odsłaniać zupełnie szyję i opadać na ramiona. Koło szyi zwiążuje się na efektowny węzeł b. jaskrawy fontań z tafty, welouru lub sztywnego jedwabiu — np. fioletowy do płaszcza czarnego, zielony lub pomarańczowy do brązowego.

Moda bardzo ładna — ale co będzie jak przyjdą mrozy? A zawiąda się przecież podobno o-

stra zima... najbardziej puszysty, lis udrapowany na ramionach i plecach nie daje wcale ciepła, a kokarda z tafty w naszym klimacie odpowiednia jest akurat — na wiosnę. Radzimy paniom nie trzywać się ślepo nakazów mody paryskiej; trudno, „słodka Francja” jest cieplejsza — u nas trzeba dobrze ochraniać się przed lodowymi podmuchami nadwiślańskie go wiatru.

Jeszcze jedno: futro musi być długie; — krótkie kubraczki wyszły zupełnie z mody; trzyćwierciowe żakiety jeszcze są noszone, przeżywają jednak swój zmierzch. Zresztą nie ma czego żałować: różnica w kosztach sprawienia sobie futra trzyćwierciowego czy za kolana jest stosunkowo niewielka — a pożytek z długiego płaszcza znacznie większy — można go włożyć do każdej sukni i na każdą okazję.

Fantazje w płaszczach wełnianych

Obok futer — Paryż lansuje cały szereg modeli płaszczy jesiennozimowych w kolorach brązowym, śliwkowym, ciemnofioletowym, zielonym a przede wszystkim czarnym. Okrycia w stylu Directoire są nieco krótsze niż w roku zeszłym i rzucające się kłoszowo. Wraca do mody dawno nie widziane polyskliwe sukno, które skutecznie konkuruje z wełną o szorstkim włosie i nierównej powierzchni pokrytej gruzełkami. Firma Martial et Armand prezentuje brązowy płaszcz lekko wcięty, zapięty na dwa rzędy guzików z dużym wykładanym kołnierzem z karakulów ufarbowanych pod kolor materiałów. Kieszonki umieszczone wysoko mają karakulowe patki. Płaszcz z firmy Schia parelli zrobiony jest z czarnego sukna, kloszowy, wyłogi z materiału, natomiast rękawy pokryte są idiami wzdłuż i sięgającymi do łokcia pasami srebrnych lisów. Marcel Rochas odrzuca przybranie z futra — płaszcz z czarnego aksamitu zapięty na dwa duże guzy powyżej pasa ma niewielkie wyłogi i mocno rozszerzone górne rękawy. Modne są kostiumy ze spódnicek oszytą na dole futrem — zakiet całkiem bez futra, tylko czapekka i mufka są futrzane; albo też spódniczka wąska i gładka a zakiet trzyćwierciowy, kloszujący obsyty pasem z futra. Oryginalną nowością sezonu są bufiaste rękawy z futra nakładane osobno na wąskie rękawy sukienki płaszcza i spódniczki futrzane, które można zapinać na palce lub nosić jako pelerynki. Alinette.

Gospodyniom na ucho

Galaretka żurawinowa

1 litr soho, pół kg cukru, żurawiny. Oczyszczone żurawiny zalać małą ilością wody i rozgotować. Wylać na płótno, przecedzić, dodać cukru i smażyć prędko. Trzeba uważać na gęstość, gdyż żurawiny b. szybko ścinają się.

Marmelada z żurawin

1 kg cukru na 1 kg żurawin. Żurawiny przemaznięte przebrać, opłukać, zmielić na maszynce. Dodać cukru do masy i smażyć do gęstości. Marmelada ta ma ładny kolor, nadaje się do dekorowania ciast i tortów domowych.

„Matka w domu czynnikiem postępu” Przygotowania do kongresu

Już rozpoczęto przygotowania do kongresu paryskiego, który odbywać się będzie pod hasłem „Matka w domu czynnikiem postępu”. Kongres będzie poświęcony specjalnie zagadnieniu matki robotniczej.

Na terenie Polski utworzył się komitet, który opracuje odpowie-

dzi na szereg ankiet, przeprowadzonych wśród robotnic, lekarzy, działaczy politycznych i społecznych, ze specjalnym uwzględnieniem osób, pracujących w opiece społecznej.

Pierwsza konferencja w tej sprawie odbyła się przedwczoraj wieczorem w Domu Katolickim.

„Słowik żołnierzy” Śmierć sławnej śpiewaczki

We Francji zmarła w tych dniach śpiewaczka światowej ongiś sławy Felia Litvinna, która przed wojną czarowała publicz-

ność swym pięknym głosem na wszystkich sławnych scenach świata.

Ur. w Rosji w r. 1863 z ojca Rosjanina i matki Kanadyjki większość życia spędziła we Francji. Wyszła za mąż za Francuza i w Paryżu rozpoczęła swą karierę śpiewaczki. Wślawiła się niezapomnianymi kreacjami w operach Wagnera, „Tristan i Izolda” w „Walkiriach” itp. Nazywano ją „żywą harfą” lub „słowikiem żołnierzy”, gdyż w czasie wielkiej wojny towarzyszyła żołnierzom w okopach, śpiewała dla dodania im otuchy w najniebezpieczniejszych momentach. Śpiewając wyrwała w dymie, huku i ogniu armat, w deszcz i zawieruchę naturalnie straciła głos i nie mogła już więcej występować. Ostatnie lata życia spędziła dając lekcje muzyki i śpiewu mieszkała w zacisznym niewielkim domku w Auteuil. Jedynymi świadkami jej śmierci była wierna od lat 40 towarzysząca Eliza dawna garderobiana cesarskiego teatru w Petersburgu, oraz ulubiony kanarek Parsifal.

Najnowsze modele futer. Model pierwszy — peleryna ze srebrnych lisów; zwracamy uwagę na kierunek futra nasywanego z góry do dołu, a nie wpoprzek sylwetki. Model drugi — płaszcz z czarnego sukna; rękawy i krawaty z czarnych karakulów. Model następny — płaszcz trzyćwierciowy z brązowych breitszwantów z wojskowym stojącym kołnierzykiem. Model ostatni — płaszcz ze żrebaków z miękkim kołnierzem drapowanym.



Raz koło Wielkiej Nocy

Zasada stosowana do... kąpiele

Wojna z matkami o czystość dzieci

W zaroślach, otaczających zabudowania Ośrodka Zdrowia na Puławskiej szumi wściekle chłodny, październikowy wiatr. Chyba że zawieszona w górze latarnia i rzuca niesamowite cienie na płacyk przed budynkiem kąpieliska, gdzie oczekuje już gromadka mężczyzn i kobiet. Stoją w milczeniu, ścisnąc mocno pod pachą małe zawiniątka.

W oczekiwaniu na kąpiel

Wygląda to tajemniczo — jak scena ze sztuki Schillera. Ciemno, zimno, nieprzyjemnie, milcząca gromada. A jest to przecież zupełnie zwykły obrazek, — który zaobserwować tu można każdego piątku i soboty po południu, kiedy każdy mieszkaniec Mokotowa może przyjść do kąpieliska na bezpłatną kąpiel.

Pod drzwiami kuli się, drząc z zimna, dwóch maćków w cienkich sweterkach, bez palta. Para przyjaciół — Maniek i Edek. Także czekają swojej kolejki — bo teraz właśnie kąpie się partia kobiet.

— Dlaczego nie przychodzicie kąpać się razem ze szkołą, tylko osobno?

Maniek wykrzywia pogardliwie usta. — Phi, ze szkołą to przychodzimy, ale chcemy tylko raz na miesiąc, a my chcemy co tydzień, to tak przyjemnie...

Oto dzielni pionierzy kąpiele! Bo niestety, nie o wszystkich można powiedzieć, że lubią się kąpać. Tradycja „jednej kąpiele o koło Wielkiejnocy” utrzymuje się jeszcze wśród dorosłych i wśród młodzieży z całą siłą.

Wymowne cyfry

Oto przerażające zestawienie: Mokotów ma 70.000 mieszkańców, a tylko dwa kąpieliska: miejskie 11 natrysków, prywatne — 10 wanien; miało kiedyś i natryski, ale skasowało, bo nikt nie przychodził... No i przy tej mikroskopijnej ilości wanien i natrysków także tłoku nie ma, nie są wcale wyczerpane w 100 procentach. A przecież nie wszyscy mają luk-

susowe łazienki w domu; w samym Ośrodku Zdrowia zarejestrowanych jest zgóra 700 najbiedniejszych rodzin, co stanowi blisko 3.000 osób, mieszkających w najokropniejszych warunkach higienicznych.

Wojna z matkami

Propagandę higieny osobistej rozpoczęto przez szkoły. Nowe budynki szkolne zaopatrzone są wszystkimi w natryski — stare szkoły tych urządzeń nie posiadają, przyprowadza się więc dzieciarnię oddziałami do kąpieliska miejskiego — każde dziecko musi być wykąpane przynajmniej raz na miesiąc. Przeciętnie kąpie się tutaj 1000 dzieci w ciągu miesiąca. Ale co za dantejskie sceny odbywają się przytem — z rodzicami!

Matki bronią dzieci przed kąpielą, jak przed najgorszą karą. — Nie dom dziecka na zgubę, zaziębi mi się i tyło!

Nie daj Boże dziecko zachoruje w 3 miesiące później, dajmy na to na szkarlatynę czy dyfteryt — winna jest oczywiście „ta ostatnia kąpiel”. Nie jest winno otoczenie brudne i niechlujne, zakażone środowisko, wsty — nie, zawsze i zawsze — zdaniem matek winna jest „ta przeklęta kąpiel”, która dzieci na wszystkie choroby naraża i matkom utrapienia przypisza. Franek wykręca się od kąpiele, bo „już się mył w domu”. Marysia nie może się kąpać... bo ma długie włosy, to się zamoczą i nieprędko wyschną. Tysiąc i jedna przeszkoda.

No, ale jakoś to idzie — dziecko musi być utrzymane w czystości — i już ten fakt, że przynajmniej jeden członek rodziny jest czysty i chłodnie ubrany wpływa na całe środowisko — cała rodzina mimowoli podciąga się do wyższego poziomu, zaczyna myśleć także o higienie. Frekwencja w kąpieliskach wzrasta, zwłaszcza od czasu, gdy zniesiono opłaty (30 gr) i wstęp jest zupełnie bez-

płatny; przez kąpielisko przewija się obecnie około 1.500 osób na miesiąc.

Sposób na brudasów

Najchętniej przychodzą młodzi robotnicy — usmoleni, wybrudzeni, po robocie, chcą się „wyśzykować” na niedzielę. Starsza generacja już jest bardziej opieszala — człowiek zmęczony po robocie, tylko patrzy, aby prędzej do domu wrócić — mówią. A już najgorzej — ze starszymi babulkami „z opieki”. Te boją się kąpiele, jak diabeł święconej wody.

Wzięto się na sposób: która babcia przychodząca po zapomogi do ośrodka wykupie się — dostanie bilet na przedstawienie. Kilka przyszło — inne nie uległy i tej pokusie. Dopiero groźba, że kto się nie wykupie — nie dostanie zasiłku — poskutkowało. Z lamentem, stękanem, rozpaczą — wykupowały się wszystkie.

Tak, tak, smutna to prawda, ale Warszawa nie lubi się kąpać.

(a. o.)

UBIORY MĘSKIE
gotowe i na zamówienie
St. Brzaniński
m. Warszawa 145

Vicki Baum na ekranie

Znany reżyser filmowy Jean Benoit Levy twórca wzruszającego filmu „Maternele”, który był wyświetlany przez kilka miesięcy w Warszawie przystępuje obecnie do nakręcania filmu według znanej powieści Vicki Baum, p. t. „Studentka”. Film będzie nosił imię bohaterki niemieckiej studentki chemii „Helena”. Rolę główną zagra aktorka francuska Madeleine Renaud.



Maryse Bastie sławna lotniczka francuska zaginęła w czasie przelotu nad pustynią w zachodniej Afryce

Norma Shearer opuszcza ekran



Znakomita artystka filmowa Norma Shearer postanowiła po śmierci swego męża L. inga Thalberga nie występować więcej na ekranie.